Nr. 222.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 26 września 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 września.

(Sprawa półwyspu bałkańskiego jako probierz trwałości trójcesarskiego przymierza; podejrzliwość „Dniewnika Warszawskiego“ i co o nich pisze prasa berlińska. — Ostatnie wiadomości, dotyczące akcyi międzynarodowéj przeciw gospodarce angielskiéj w Egipcie. — Pomyślne dla Francyi wiadomości z Chin. — Rewelacye „Pall Mall Gazette,“ dotyczące złego stanu floty angielskiéj; Niemcy i Indye jako wrogowie Anglii; cel nominacyi lorda Dufferina na wice-króla Indyi; ogólne skargi na politykę Gladstona i coraz nowe ataki torysów.)

Robiąc uwagi nad nowym trójcesarskim sojuszem, czyli téż, jak inaczéj zowią, porozumieniem, albo téż koalicyą moralną, stawiamy go zwykle naprzeciw różnym dotąd nieuregulowanym kwestyom, ażeby się pytać, czy przetrwa on próbę ogniową. Oprócz wielkiéj kwestyi egipskiéj, która jest obecnie ową miarą i próbą trwałości zawartego na zjeździe w Skierniewicach aliansu, mamy jeszcze wiele innych spraw, z któremi prędzéj, czy późniéj przyjdzie się aliantom załatwić. W téj chwili pojawia się na horyzoncie politycznym nieznaczna wprawdzie chmurka zatargu czarnogózsko-albańsko-tureckiego, która w danych okolicznościach przybrać łatwo może większe rozmiary, i to tém bardziéj, że panujący status quo na półwyspie bałkańskim wielce jest niepewny i potrzeba go nader troskliwie określić i utwierdzić, czego dotąd nie zdołał dokonać ani kongres berliński, ani dawniejszy alians niemiecko-austryacki. Wszystkie dotychczasowe usiłowania tak księcia czarnogórskiego, jak i Porty, rozbijały się o opór Albańczyków, którzy nie chcą ani słuchać o odstąpieniu choćby jednéj piędzi ziemi ojczystéj znienawidzonym Czarnogórcom. I dzisiejsze wiadomości ze Skodry małą pozostawiają nadzieję, iżby powiodło się Wysokiéj Porcie nakłonić ludność albańską do przyjęcia nowo wytkniętéj czarnogórsko-albańskiéj granicy. Potrzeba będzie albo użyć broni przeciw własnym poddanym, albo zerwać przyjazne stósunki z księciem Mikołajem. Prasa wiedeńska przypuszcza, że nastąpi ta ostatnia ewentualność, gdyż Porta tylko pod naciskiem Rosyi ustąpiła w obec natarczywych żądań Czarnogóry, a dziś po zbliżeniu się Rosyi do Austryi i Niemiec nie lęka się żadnych groźb. Czy książę Mikołaj zechce sam jeden windykować prawa, jakie mu przyznał traktat berliński, i z bronią w ręku rozpoczynać krwawe boje z bitnemi plemionami albańskiemi? i czy może liczyć w téj walce choćby na moralne poparcie Rosyi po zjeździe skierniewickim? Czyż książę Bismarck, hrabia Kalnoky i p. Giers przewidzieli te wszystkie ewentualności i wynaleźli środki zaradcze, któreby zdołały w samym zarodzie przytłumić ów powstający pożar wojenny? A cóż mówić o granicznym zatargu serbsko-bułgarskim i o ostatniém rozporządzeniu rządu bułgarskiego, zaprowadzającém tak uciążliwe cła na towary serbskie, który to krok potępiono nawet w Berlinie? Półurzędowy „Dniewnik Warszawski“ prawi wprawdzie o jakimś wpływie, którym podzielić się mają Austrya i Rosya na półwyspie bałkańskim, tak, że pierwsza ma rozciągnąć swój protektorat nad częścią zachodnią półwyspu, a Rosya nad wschodnią, jest to wszakże tak subteralne rozgraniczenie, że trudno zrozumieć, jak te dwa rywalizujące z sobą państwa mogą żyć w spokoju, nie mieszając się do spraw, leżących po za obrębem téj linii demarkacyjnéj. Ów dziennik przypuszcza daléj, że po zjeździe skiernowieckim odda Europa Rosyi panowanie nad brzegami morza Czarnego. Przeciw tym pretensyom rosyjskim protestuje w te tropy prasa berlinska, nazywając je niczém nie uzasadnioną uzurpacyą a zarazem występuje bardzo namiętnie przeciw całemu rezonowaniu tegoż, jak go zowie, organu jenerał-gubernatora Hurki, mianowicie przeciw określeniu stosunku, jaki się teraz, po zjeździe skierniewieckim, miał wedle „Dniewnika“ ułożyć pomiędzy Niemcami a Rosyą. „Przyłączenie się Rosyi do państw centralnych — tak wywodzi „Dniewnik“, wypaść tylko może na jéj korzyść, gdyż wstrzymuje Niemcy i Austryą od mieszania się do spraw rosyjskich. Niemcy nie mogą teraz marzyć o zaborze nadbałtyckich prowincyi; są oni zresztą zbyt rozsądnymi ludźmi, iżby mogli przypuszczać, że zdołaliby prowincye te na zawsze utrzymać. Prusy mogłyby prędzéj pomyśleć o zaborze „terytoryum nadwiślańskiego“, ale i to jest dla nich nie możliwém przy dzisiejszym prądzie kolonizacyjnym i po założeniu niemieckich osad na zachodnim wybrzeżu Afryki“. Ta mowa bardzo się nie podoba prasie berlińskiéj; zapytuje więc, zkąd „Dniewnik“ ośmiela się tak przestarzałe przypominać rzeczy i posądzać Niemców o chęć aneksyi nadbałtyckich prowincyi i nadwiślańskiéj krainy. „Półurzędowcy rosyjscy — pisze jeden z dzienników konserwatywno-niemieckich — musieli bardzo zhardzieć po zjeździe skierniewickim, kiedy tak zuchwałe podnoszą głosy. Jenerał Hurko, znany nieprzyjaciel Niemców, nie zoryentował się widocznie w nowéj sytuacyi, kiedy z dawnemi występuje insynuacyami.“ Tydzień dopiero upłynął od zjazdu skierniewickiego, a już, jak widzimy, występują na jaw dawne zobopólne podejrzliwości prasy dwóch zaprzyjaźnionych z sobą państw.

Czy alians trójcesarski przetrwa próbę ogniową w kwestyi egipskiéj — okaże to przyszłość. Jak dziś rzeczy stoją, panuje pomiędzy aliantami wzorowa zgodność, ale jedynie dla tego, że republika francuska przystąpiła do wspólnéj akcyi. Cztery mocarstwa operują wedle ułożonego planu; w awangardzie kroczy najprzód Francya, centrum trzymają Niemcy i Austrya, na tyłach stoi Rosya, a w rezerwie Włochy, obserwujące zajmując stanowisko. Wspólny protest czterech mocarstw, o którym wczoraj pisaliśmy, ma dziś właśnie zostać wręczony w formie noty identycznéj prezesowi ministerstwa egipskiego, Nubarowi paszy. Reprezentanci Francyi, Niemiec, Austro-Węgier i Rosyi domagają się bezwarunkowego cofnięcia uchwały egipskiéj Rady ministeryalnéj, zawieszającéj amortyzacyą długu egipskiego. Projekt konsula francuskiego, dotyczący cofnięcia pisma Nubara paszy, ma być przedmiotem późniejszéj akcyi dyplomatycznéj. Tymczasem rząd egipski nie zważając na owe protesty mocarstw, wprowadza w wykonanie powziętą uchwałę. Do téj chwili wpłynęło już do skarbu egipskiego ministerstwa finansów z kas administracyi kolejowéj i z ceł 12,000 funtów szterlingów. Tak brzmi depesza z Kairu do biura Reutera; podane w niéj szczegóły będą niezawodnie wiarogodne.

Zatarg Francyi z Chinami bardzo pomyślny bierze obrot. Tak przynajmniéj sądzić można z telegramu, jaki nadszedł z Tien-tsin do biura Reutera. Pozbawiony wszelkich godności wice-król Li-Hung-Czang, znany z swych dążności pokojowych, stał się nagle persona grata na dworze cesarzowéj chińskiéj i objął napowrót wszystkie swe dawne urzędy. Czy ważny ten fakt jest następstwem medyacyi niemieckiéj, nie wiadomo. Gdyby tak było, to p. Ferry, zawdzięczając to wybrnięcie z błota chińskiego księciu Bismarckowi, zniewolony byłby dać mu rewanż w kwestyi egipskiéj. P. Gladstone dostałby się w tym razie w bardzo krytyczne położenie, z którego nie byłoby już innéj drogi wyjścia, jak tylko wojna, lub sromotna dymisya. Jeżeli ufać można rewelacyom „Pall Mall Gazette“, to flota angielska w tak opłakanym znajduje się stanie, że nie zdolną jest mierzyć się z francuską, a cóż dopiero ze skombinowanemi eskadrami czterech mocarstw. Były minister marynarki za ministerstwa Beaconsfielda, Smith, w otwartym piśmie stwierdza podane w wspomnianym dzienniku szczegóły i żąda, ażeby parlament na przyszłéj sesyi obrał komisyą dla zbadania stanu floty angielskiéj. Rewelacye „Pall Mall Gazette“ i pismo Smitha wywołały formalny popłoch pomiędzy ludnością W. Brytanii. Ale nie na tém koniec. Przybyły do Liverpoolu z zachodnich brzegów Afryki parowiec angielski „Calabar“ przywiózł wiadomość, że Niemcy zaanektowali port Bench, graniczący z angielską kolonią nad złotém wybrzeżem. I z Indyi bardzo niepomyślne nadeszły do Londynu wiadomości. Rosya poczyna tam — jak donosi „Daily News“ — na dobre rywalizować z Anglią. Nowy wicekról, lord Dufferin, zna bardzo dobrze wszystke sztuczki rosyjskie z pobycia swego w Carogrodzie, w tém téż leży powód wysłania go do Indyi. Wedle „Timesa“ otrzymał wicekról od rządu polecenie, ażeby dążył stopniowo do zniesienia krajowych wojsk książąt indyjskich. Książęta ci liczą 49 milionów poddanych Hindusów i Mahometan i utrzymują razem 350,000 wojska zaopatrzonego w 4237 dział. Wojsko to niezdolne do prowadzenia wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym, stanowi przecież poważne niebezpieczeństwo dla Anglików wewnątrz kraju. Wzrastająca i przez prasę indyjską namiętnie szerzona agitacya za ogólnym buntem przeciw „białéj tyranii“ spowodowała nominacyą lorda Dufferina na wicekróla Indyi. — Skargi na niedołężną politykę gabinetu stają się w Anglii ogólnemi, a jedno z pierwszych miejsc zajmują żale i obawy przed niebezpieczeństwem, zagrażającém Anglii w Afryce ze strony Niemców. Słynny podróżnik afrykański, kapitan Cameron, tak odzywa się w „Timesie“: „Niemcy uprzedzili nas; zajęli oni faktycznie kraje od przylądku Trio aż do rzeki Oranje, z wyjątkiem zatoki wielorybiéj. Osady w zatoce téj pragną gorąco, aby Niemcy wzięły je również pod swój protektorat. Handel nasz na przylądku Dobréj Nadziei zostanie wkrótce odcięty od podstaw swoich w środkowéj Afryce; Niemcy skorzystali z naszego niedołęztwa i niedbalstwa.“ Nie dziw więc, że torysowie wymierzają coraz gwałtowniejsze ataki przeciw liberalnemu gabinetowi p. Gladstona a jeden z ich przywódzców, sir Shafford Northcote objeżdża w téj chwili Szkocyą, ażeby paraliżować tam wpływ i znaczenie premiera.

Wiec przedwyborczy
w Poznaniu,

Wszystkie pisma poznańskie — z wyjątkiem „Gońca W.“ — stwierdzają zgodnie, że tak za głosowaniem przez rozejście się na strony, jako téż za listą komitetu była znakomita większość.

Tak téż było rzeczywiście; ogólny jest głos, że najmniéj trzy piąte a nawet dwie trzecie ogólnéj liczby głosujących były za listą komitetu. To jest rzeczą jasną, jak słońce. Potwierdzają ten fakt wszyscy, co byli na estradzie, lub na chórku. Prawica stała mąż przy mężu przez wiekszą połowę sali aż do samego końca sali — podczas gdy strona lewa ani tak szeroko, ani tak daleko nie sięgała.

Nie przeczą temu bynajmniéj trzéj panowie z partyi przeciwnéj komitetowi,*) którzy w liście swym do komitetu wystósowanym protestują zdaniem naszém tylko przeciw temu, iż ich przewodniczący nie pytał, za kim jest większość, i na własną rękę ogłosił rezultat głosowania.

Stwierdzają to również liczne pisma, jakie tak przewodniczący komitetu, jak i redakcya pisma naszego w téj sprawie odbiera.

Oto jeden z takich listów:

Szanowny Redaktorze!

Ostatnie burzliwe zebranie wyborcze w sali Lamberta napełniło wszystkie prawe serca największą goryczą. Bo jakże nie boleć, widząc, jak dzieci jednéj matki, Ojczyzny naszéj ukochanéj, zbuntowane li tylko przez „Gońca Wielkopolskiego“ i roznamiętnione jego lichą strawą — rozszarpywały to łono bezwiednie — same nie wiedząc, co czynią. Czas już wielki śmiało spojrzeć w oczy temu pismu i ostrzedz społeczeństwo nasze przed tą zarazą, która poczyna wkradać się między lud nasz i zatruwać jego najżywotniejsze soki. Wstyd i hańba takiemu pismu, które sieje niezgodę, szarpie sławę uczciwych ludzi, obczernia duchowieństwo nasze, dając mu tytuł „łapichłopstwa“ i podburza umysły niedorosłych na to jeszcze warstw narodu, prawiąc im, iż komitet wyborczy jest ich sługą, a oni panami, i że śmiało wszystkiego żądać mogą!!?

Dzięki tylko Bogu, że honor nasz narodowy uratowany został przez znakomitą większość poważnych obywateli, którzy z boleścią w sercu spoglądali na tych nielicznych obałamuconych współbraci.

Przyjm Szanowny Redaktorze wyraz mego szacunku i poważania.

Władysław Ziel....

Poznań, 24 września 1884.

Nie ogłaszamy innych listów, wyrażających zadowolenie wyborcow z tego powodu, że wreszcie położony został kres dalszym agitacyom i odrywaniu ludzi od pracy i codziennych zajęć.

Podczas ostatnich kilku tygodni rzucano w pismach i na zebraniach rozmaite hasła, które dzisiaj, kiedy fale téj burzy opadają, należy sprostować.

„Goniec“ i „Kujawiak“ nie zawahali się rzucić w tłum twierdzenia, że pan Cegielski, jako właściciel fabryki, nie będzie bronił interesów robotników.

Jest to niegodna insynuacya, zawierająca najprzód osobistą obrazę szanownego kandydata, powtóre całego przyszłego Koła polskiego, któremu przez to uczyniono z góry zarzut, iżby w danym razie mogło działać z krzywdą tego, lub owego stanu w społeczeństwie. Wszystkie stany i zawody, grupujące się śmiało obok komitetu, zadały wymownie kłam tym niskim podejrzeniom, obliczonym na podburzanie słabości ludzkich.

„Goniec W.“ nie sroma się użycia takiego np. środeczka w celu zohydzenia tych, co przeciw jego kandydatowi głosowali. We wczorajszym numerze pisze on w sprawozdaniu z wieca przedwyborczego, co następuje:

Były nawet i pieniążki w robocie, bo p. Skoczyński z Wałowéj ulicy np. chciał 5-ciu trojakami przekupić p. Ludwika Majnikego, żeby głosował na p. Cegielskiego.

Jest to fałsz najwierutniejszy, twierdzenie nie mające najmniejszéj podstawy, wymyślone jedynie na zohydzenie tych, co nie poszli za „Gońcem.“

Pan Skoczyński z Wałowéj ulicy nr. 2 najstanowczéj oświadcza, że żadnego Majnikego nie zna, i z oburzeniem odpycha ten zarzut. Nie jestże charakterystycznem znamieniem pisma to uciekanie się do takich insynuacyi, podejrzeń i zarzutów?

Mówiono też i pisano wiele o „interesach mieszczaństwa.“ Jak dawniéj, tak i teraz sądzimy, że uwydatnianie takiego separatyzmu, kładzenie zbytecznego nacisku na interesa jednéj warstwy społeczeństwa nie może przynieść dobrych owoców, Poseł Polak, związany zasadą solidarności ze swymi kolegami, ma obowiązek bronić i broni też religijnych i narodowych, materyalnych i duchowych interesów całego społeczeństwa polskiego.

Starano się z pewnéj strony obniżyć znaczenie i powagę komitetu. Grzeszna to robota, któréj radzilibyśmy zaprzestać, jeśli nie chcemy dojść do zupełnéj anarchii.

Dziś czynią to ludzie, którzy jeszcze na swych sztandarach wywieszają wielkie hasła; z czasem mogliby się do téj roboty wziąć ludzie, co te hasła błotem obrzucą, a może zręczniéj wezmą się do agitacyi, aniżeli dzisiejsi przeciwnicy komitetu.

W końcu wyrażamy zadowolenie nasze z tego powodu, że tak znaczna liczba wyborców oświadczyła się za kandydaturami, przedstawiającemi ideę dodatnią, myśl pracy na roli, pracy w przemyśle, pracy około oświaty ludu pod znakiem krzyża i Kościoła!

*) List wspomniany, ogłoszony już w „Gońcu,“ a i innym pismom nadesłany w kopii brzmi, jak następuje:

Do
Szanownego komitetu wyborczego
miejskiego.

Poznań, 24 września.

Niżéj podpisani powołani przez prezesa komitetu wyborczego ks. dr. Kanteckiego na cenzorów walnego zebrania na sali Lamberta dnia 23 b. m. oświadczają niniejszém, że prezes nie pytał się ich wcale o zdanie, tyczące się wyniku głosowania i na własną rękę ogłosił, że większość oświadczyła się za kandydaturą p. Cegielskiego, przeciwko czemu stanowczo protestujemy.

Z wysokim szacunkiem

podp. **M. Więckowski. M. Andrzejewski. W. Sobeski.**

Wybory.

* ***Listy wyborcze*** wyłożone będą na ratuszu na sali posiedzeń rady miejskiéj od dnia 30 b. m. do 7 października.

* ***Wiec w sprawie wyborów,*** kasy obwodowéj i petycyi szkólnéj w Jeżycach na sali p. Sundmanna odbędzie się w niedzielę 5 października r. b. o godzinie pół 3 z południa, na który zaprasza się mieszkańców wsi Jeżyc, Winiar, Naramowic, Ławnicy, Krzyżownik. Junikowa, Żabikowa, Lubania, Wildy Dolnéj i Górnéj, świętego Łazarza, Górczyna i t. d.

W Prusach Zachodnich:

Walne zebranie przedwyborcze na powiat człuchowski odbędzie się w środę dnia 8 października o godzinie 2 po południu w Lipienicach w oberży p. Gillmana.

Wiec w Stęszewie.

Na zwołany na niedzielę do Stęszewa wiec przedwyborczy stawiło się z miasta i okolicy do dwustu uczestników. Przemawiali członkowie komitetu powiatowego pp. dr. Stasiński, Paweł Szyfter i Karliński oraz proboszcz miejscowy ksiądz Chybicki, o agitacyi wyborczéj, kasach obwodowych, petycyi szkólnéj i Towarzystwie obrony prawnéj. Przyjęto petycyą górczyńską. — Wreszcie podskarbi pan Nikodem Błażejewski zdawał sprawę ze stanu kasy obwodowéj. Zebrano przeszło 150 marek, na którą to kwotę zebrały się wszystkie stany. Przewodniczący p. dr. Stasiński podniósł tę ofiarność obywateli, zamieszkałych w obwodzie, mianowicie obywateli stęszewskich, podtrzymujących głównie tę instytucyą. — Po innych obwodach komisarskich mają się odbyć podobne wiece.

Wiec w Łobżenicy.

Łobżenica, 21 września.

Dnia dzisiejszego odbył się zapowiedziany wiec na obwód Łobżenicki. O godzinie 2 p. Adolf Koczorowski z Dębna zagaja wiec, na który przeszło 100 osób stanęło, przeważnie włościan. Łobżenica sama nie wielu dostarczyła.

Przewodniczącym zebrani obierają jednomyślnie pana Koczorowskiego, który odczytuje na wstępie przysłane na jego ręce podziękowanie ks. kardynała Prymasa w odpowiedzi na telegram, wystósowany do Jego Eminencyi z walnego zebrania w Wyrzysku. Ks. kardynał mówi między innemi, że wielką dla niego było pociechą objawienie uczuć wiecowników wyrzyskich. zwłasza zapewnienie przywiązania do Stolicy św., udziela wiecownikom błogosławieństwa, aby pod łaską Ducha św. radzili, a to co uradzą, wykonać mogli. Przewodniczący wzywa obecnych, aby przez powstanie Jego Eminencyi za błogosławieństwo podziękowali; staje się to z wielkiém uniesieniem. Powołany na zastępcę przewodniczącego dr. Choraszewski, odczytuje protokuł walnego zebrania powiatowego, mianowicie sprawozdanie poselskie hr. Skórzewskiego, następnie paragrafy kodeksu karnego przeciw gwałcicielom wolności głosowania.

Przy téj sposobności p. Koczorowski poucza zebranych, że w razie pogwałcenia wolności głosowania każdy wyborca pokrzywdzony odnieść się ma do przewodniczącego w komitecie powiatowym, dr. Komierowskiego, który przyrzekł wszelkich krzywd dochodzić.

W celu ożywienia agitacyi wyborczéj zebrani obierają na obwód łobżenicki komitet złożony z 5 osób, na którego czele staje dr. Choraszewski.

P. Koczorowski proponuje na każdy okręg wyborczy osobnego skarbnika, a gdzie jeden nie starczy, na każdą gminę osobnego kolektora. Zebrani zgadzają się i wybierają skarbników. Każdy skarbnik otrzyma od komitetu arkusz z podpisem i upoważnieniem do zbierania składek na cele wyborcze; każda składka zapisuje się i dla kontroli będzie ogłoszoną. Skarbnicy zebrane składki wręczą komitetowi, resp. skarbnikowi obwodowemu.

Po tém miał przewodniczący wykład na temat: „W czém leży przyczyna, że rząd inaczéj tłomaczy patent okupacyjny, jak tłomaczonym być powinien?“

Po obszernym wywodzie, w którym wspomniał o traktatach wiedeńskich, o odezwie Fryderyka Wilhelma III do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego, o odprawie sejmowéj z r. 1841, w któréj ówcze-

sny książę a dzisiejszy król pruski mówił o chwalebnéj miłości każdego szlachetnego ludu do swego języka i swych obyczajów, o oświadczeniu ministra Manteufla w r. 1850, że konstytucya pruska nie znosi traktatów, nie zależących od kompetencyi Izb, że zatém konstytucya pruska nie może znieść traktatu wiedeńskiego, o reskrypcie ministra Altensteina z r. 1822, nazywającym germanizowanie Polaków niewykonalném, przeszedł mówca do prawa o inspekcyi szkólnéj a zwłaszcza wskazał na krzyczący stósunek w inspekcyi powiatowéj, gdzie na całe Księstwo jest tylko 8 inspektorów katolików, z których nie jesteśmy zadowoleni.

Daléj wskazał mówca na stosunki szkólne w powiecie poznańskim.

Mówił daléj o przeinaczaniu nazw polskich miejscowości i wezwał przy téj okazyi zebranych do czujności, aby przez niedopatrzenie się ich nie stało się jak w Fanianowie, które mimo protestu wysłanego do rejencyi, ministeryum i sejmu nazwano Adolphsdorf.

Mówił następnie o urzędnikach, którzy wysyłają słynne swe „berychty“ do Berlina. Nawet tak wysoko postawiony urzędnik jak p. Tiedemann, którego postawiono na kandydata do parlamentu w naszym okręgu, oskarza Polaków na sejmach i posądza ich o nieprawne polonizowanie Niemców, a zwłaszcza duchowieństwo, chociaż tyle po jego mowie pojawiło się protestów i oświadczeń, zbijających jego twierdzenia.

„Die beste Deckung ist der Hieb“, powiedział p. Tiedemann; dobrze, powiada nasz mówca, my stawamy, przyjmujemy wezwanie; nie będziemy gwałtem się bronili, ale podejmujemy walkę, która 28 października się stoczy, a szczególnie podejmujemy walkę z p. Tiedemannem tu w tym okręgu i okażemy mu, że urzędnik, który tak nieprzyjaźnie w sejmie o Polakach się odzywa, posłem naszym nie będzie.

Z téj okazyi przeszedł mówca na działanie naszych posłów i wystawił wyborcom, jak trudną w Berlinie staczać muszą walkę z nieprzyjaznemi nam prądami i osobami, jak ustawicznie bronią praw naszych, wykazując nasze krzywdy a żądając wymiaru sprawiedliwości.

Po tém wyjaśnieniu mówca odzywa się do wyborców: do broni wszyscy — bitwa w dzień wyborów! W Berlinie za nas nasi walczą posłowie, ale i tu między nami rozgrywa się walka, każdy żołnierzem. Najprzód poznaj każdy swoje prawa, wiedz, czego się trzymać; słyszałeś każdy, jakie prawa obowięzują rząd pruski. Potém naucz się praw swoich dochodzić, a nie umiejąc inaczéj, spełnij obowiązek, staw się na wybory.

Mówca polecił jeszcze Towarzystwo obrony prawnéj.

Na końcu odczytano petycyą szkólną górczyńską. Zebrani zgadzają się na nią i obiecują ją licznie podpisywać.

Żegnając zebranych pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ — solwował przewodniczący wiec o godzinie 5.

Trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje A. Koczorowski!“ — podziękowano czcigodnemu przewodniczącemu za jego poświęcenie, a zwłaszcza za dzisiejszy pouczający wykład.

Z Górnego Śląska. Z Bojanowa, w powiecie raciborskim, piszą do „Katolika“, że pragną mieć posłem męża, któryby z serca i z miłości ludu przyjął mandat poselski, któryby się mógł z ludem rozmówić i był Polakiem. Jako takiego wymieniają majora Szmulę z Frydewaldu, do którego wszyscy mają zaufanie i mówiącego po polsku. Korespondent powiada, że ciarki go przechodzą, kiedy czyta jak polscy posłowie w Księstwie na zebraniach relacyjnych lud objaśniają; „u nas — gdybym tego samego zażądał — chybaby mnie poseł za drzwi wyrzucił“.

Do tego listu dodaje „Katolik“:

„Pan major Szmula przyjmie poselstwo, lecz urządzenia nasze wyborcze są niedokładne. O wolą ludu nikt nie pyta“.

Czy „Katolik“ nie podjąłby się pracy w tym kierunku, aby lud górnośląski mógł się z posłami swymi porozumiewać w ojczystym języku?!

Ks. kanonik dr. Franz

zamieszcza w numerze 222 (I wydanie) „Germanii“ z dnia 25 bm. odpowiedź na list otwarty, jaki poseł Kaźmirz Chłapowski pod dniem 15 września do niego był wystósował i w pismach polskich ogłosił. Ks. dr. Franz tak się w téj sprawie odzywa:

...Do tych, rzekomo przezemnie wypowiedzianych zdań nawięzuje p. Chłapowski swą polemikę i oskarża mnie, jakobym z niemieckiém uprzedzeniem szkodził ludowi górnośląskiemu a zarazem i Kościołowi.

Nie wiem, z którego pisma wyjęty jest referat o mojém wystąpieniu w sekcyi szkólnéj. W każdym razie słowa moje zostały oddane nie dobrze (unrichtig) i niedokładnie.

W wykładzie, w którym polecałem wnioski dotyczące sprawy szkólnéj, które wreszcie przez zebranie przyjęte zostały, wyraziłem mniéj więcéj takie myśli:

> Rozporządz nie językowe z r. 1872 (wydane dla szkół górnośląskich przez naczelnego pr zesa Ślązka) jest pożałowania godne, szkodzi ono religijnemu wykształceniu dzieci; nie wolno nam spocząć, dopóki całkowite (volle) używanie języka ojczystego w nauce religii nie zostanie przyznane w myśl praktyki, jaka przed r. 1872 istniała i dobrą się okazała.
>
> To pytanie nie jest dla nas narodowo-polskiém, lecz religijném i pedagogiczném. Górnośląskie duchowieństwo życzy sobie już dla materyalnego dobra ludu górnośląskiego, aby się dzieci nauczyły po niemiecku, działo się to już dawniéj; protestujemy wszelako przeciw panującéj dziś w szkole metodzie, która po największéj części utrudnia duchowe, a mianowicie religijne wykształcenie młodzieży, a często zupełnie niemożliwém je czyni. Postęp w nauce języka niemieckiego, tak zwane germanizowanie, nie jest samo przez się szkodliwe kościelnemu życiu ludu, tego uczy doświadczenie; przeciwko środkom użytym w kulturkampfie celem szerzenia języka niemieckiego głośno protestujemy.

To jest jądro moich wywodów, po których zebranie przyjęło mój wniosek, żądający:

> aby dla nauki religii pozwolono używać języka polskiego, czeskiego i morawskiego jako wykładowego w tych szkołach katolickich ludowych, do których przeważnie chodzą dzieci słowiańskiego języka.

W wywodach mych powtórzyłem tylko pokrótce znane już z obrad sejmowych zapatrywanie moje na kwestyą językową na Górnym Sląsku. Tych zapatrywań trzymam się jeszcze dzisiaj, nie zważając na napaści prasy polskiéj w Poznaniu, jakie mi się od lat wielu obficie dostawają w udziale. Nie uprzedzenie niemieckie, lecz gorący interes dla dobrego ludu górnośląskiego wskazuje mi stanowisko, jakie w téj sprawie zajmuję.

Wrocław, 22 września 1884.

Dr. Adolf Franz,
Kanonik i poseł do parlamentu.

Niech ks. dr. Franz, skarżący się na zaczepki czy napaści prasy polskiéj (Angriffe), będzie przekonany, że ta „napastnicza“ prasa polska najzupełniéj uznaje i ceni jego zasługi, ilekroć czcigodny ks. kanonik broni praw ludu górnośląskiego do nauki w języku polskim. Prasa ta nie zasługiwałaby jednakże obok tego na szacunek, gdyby nie występowała przeciwko tym, którzy chcą germanizowania, czy choćby tylko „tak zwanego germanizowania“.

To, co poseł Chłapowski zarzuca ks. dr. Franzowi, opierało się na referacie „Schles. Volks Ztg.“ z dnia 9 września zawierającym pod koniec pierwszego arkusza i na początku pierwszego dodatku sprawozdanie z obrad sekcyi szkólnéj, a mianowicie przemówienia ks. Engla, dr. Franza, dyrektora Poetersa. Sądzimy, że pismo, które za urzędowy niemal organ katolickich zebrań na Slązku uważać można, starało się choć w przybliżeniu oddać przewodnią myśl przemówienia.

W referacie tym jest wyraźnie mowa o germanizowaniu ludu górnośląskiego z życzliwością i sumiennością.

Dziś ks. dr. Franz tłómaczy „tak zwane germanizowanie jako identyczne z postępem znajomości języka niemieckiego“, o czém dawniéj nie było mowy, gdyż przez „germanizacyą“ ludu górnośląskiego rozumie każdy wynarodowienie, pozbawienie języka ojczystego i zastąpienie go niemiecką mową. Taka „germanizacya“ jest niedozwolona, i niegodna kapłana katolickiego.

Ks. dr. Franz przedstawia rzecz bardzo niedokładnie i mięsza dwa zebrania. Na posiedzeniu sekcyi szkólnéj dnia 8 września przeprowadził ksiądz dr. Eranz rezolucyą, która mówiła tylko, o „pozwoleniu obszernego używania języka ojczystego w wykładzie nauki religii św.“ (ausgiebiger Gebrauch).

Ta rezolucya wyglądała rzeczywiście tak, jak gdyby ks. dr. Franz chciał obok częściowego polskiego wykładu używać także w religii i niemieckiego języka, jestto środek szerzenia choćby tylko t. z. „germanizacyi“ — a na to duchowieństwo katolickie się nie godzi, bo nauka religii nie może służyć za środek germanizacyjny.

Dnia 9 września przyszła owa rezolucya ks. Franza pod obrady szerszego grona, w którém ksiądz dziekan Wydera przeciw niéj wystąpił — i gdzie owa rezolucya księdza Franza **upadła** i zastąpiona została drugą, o któréj ksiądz kanonik w liście swym wspomina.

Kiedy ks. dr. Franz czasu swego wystąpił jako redaktor „Germanii“ w sejmie pruskim ze swemi „zapatrywaniami,“ wtedy tak samo prasa polska wyraziła swe niezadowolenie z tych zapatrywań, jak obecnie. Nawet duchowieństwo górnośląskie nie podzielało w przeważnéj części tych „zapatrywań,“ kiedy dnia 9 września zniewoliło księdza kanonika do zamienienia wyrazów „ausgiebiger Gebrauch“ na daléj sięgający „Unterricht in der Muttersprache.“

Lud na Górnym Slązku jest polski — nie wolno go germanizować; przeciwnie ci, których Kościół posyła, aby ten lud uczyli prawd wiary świętéj, powinni znać język tego ludu. Ktoby choć tylko zwolna, z życzliwością i „sumiennie“ (!!!) chciał germanizować ten lud, dopuściłby się rzeczy „niesumiennéj“ — i nie obroniłby się przed zarzutem „niemieckiego uprzedzenia.“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z obwodu górniczo-hutniczego na Górnym Slązku, 17 września.
(Ks. dr. Franz.)

Wystąpienie kanonika dr. Franza na ostatnim zjeździe niemieckich katolików Slązka mocno zaniepokoiło tych Slązaków, którym język drogim jeszcze jest zabytkiem po przodkach i którzy w językowéj odrębności polskiego ludu nadodrzańskiego słusznie widzą główny moment, chroniący Górnoślązaków, zwłaszcza w obwodzie górniczo-hutniczym, od przedzierzgnięcia się w socyalistów. Ze kanonik wrocławski dziś niebezpieczeństwa tego nie przewiduje, trudno pojąć. Słowa jego, germanizowanie górnośląskiego ludu pochwalające, a nawet za rzecz zbawienną uznające, oddziałają niekorzystnie na pewne umysły u nas, które tak jak on nic nie mają przeciw germanizowaniu nas za pomocą szkoły, i które do tego czasu dla braku dyrektywy w téj kwestyi obojętno-wyczekujące stanowisko zajmowały.

Kan. dr. Franz ma w następną niedzielę przemawiać w Koźlu przed wyborcami swymi. Nie wątpimy, że tam dostanie od którego z wyborców odprawę za wrocławską swą przemowę i że mu tam jasno wypowiedzą, czego polscy mieszkańcy naszéj prowincyi w sprawie językowéj pragną, a co potępiają.

Nie można nie przypuścić, aby po zajściu wrocławskiém nie miało przyjść u nas do zgromadzeń przedwyborczych. Zależy to jednak od osób, które nie tylko przekonaniem, ale i stanowiskiem, jakie zajmują, w sprawie téj do inicyatywy są powołane. Jeżeli zaś wystąpienie dr. Franza nie wywoła energicznéj opozycyi i kontrdziałania — czego jednak nie przypuszczamy — natenczas doradzca księcia Biskupa Roberta nie cofnie się na drodze, na którą z krzywdą górnośląskiego ludu wstąpił, ludu, który niedawno temu 56,000 podpisów przed światem stwierdził, że się mowy ojczystéj wyrzec nie myśli.

Praga czeska, 23 września.
(Z sejmu.)

(XX.) Wczorajsze i dzisiejsze posiedzenia sejmu czeskiego przyniosło nam kilka ciekawych rzeczy. Na wczorajszém posiedzeniu prof. dr. Knoll w imieniu posłów niemieckich wniósł interpelacyą do namiestnika, w któréj zestawia mnóstwo rzekomych faktów pogwałcenia Niemców przez Czechów, a w końcu zapytuje namiestnika, co myśli uczynić, „aby nadal narodowemu teroryzmowi Czechów były położone szranki?“ Następnie dr. Herbst uzasadniał swój wniosek, dotyczący podziału Czech na niemieckie i czeskie okręgi. Czytelnikom „Kuryera“ nie warto przedstawiać po szczególe téj nadzwyczaj zawikłanéj sprawy, dość nadmienić, że panu Herbstowi i towarzyszom chodzi o to, aby z niemieckich okręgów język czeski był stanowczo wykluczonym, z swéj strony zaś nie przystaną nigdy na zupełne wykluczenie języka niemieckiego z czeskich okręgów. Po krótkich przemowach hr. Clam-Martinica i dr. Trojana wniosek pana Herbsta przekazano komisyi dla spraw gminnych, w czém Niemcy dopatrują się pewnéj obrazy, wyrządzonéj wnioskodawcy, który był się domagał ustanowienia osobnéj komisyi do rozpatrzenia swego wniosku. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu namiestnik jenerał Krauss odpowiedział na interpelacyą czeskiego posła dr. Mattusza dotyczącą pogwałcenia Czechów w Libercu. Namiestnik zapewnił, że zarządził wszelkie środki ostrożności, aby się podobne wypadki nie powtórzyły więcéj.

Berlin, 24 września.
(Cyfry.)

(—) Oschła to rzecz cyfry, ale mówią głośno i nie dadzą się obalić. Jak w gospodarstwie tak i w kampanii wyborczéj rachunek jest absolutnie potrzebnym. Nie pewne, lecz wątpliwe okręgi wyborcze trzeba przy obliczaniu mieć na oku; one w pierwszéj linii stanowią o przybytku i ubytku. Na szczęście większa część pozycyi frakcyi centralnéj jest pewną; ale obok nich jest szereg okręgów wyborczych, o które wywiąże się zawzięta walka. Wypadek ostatnich wyborów jest w tym względzie nie lada wskazówką. Do niepewnych okręgów zaliczyć należy nasamprzod te, które centrum w roku 1881 straciło. Pominąwszy zyskaną wprzódy przypadkowo Moguncyą, postradało wtedy centrum pięć okręgów, które poprzednio posiadało, to jest dwa (Celle i Harburg) w pierwszym akcie wyborczym a trzy (Hameln, Wyrcburg i Offenburg) przy wyborach ściślejszych. Te okręgi koniecznie odzyskać należy. Lecz jakież w nich jest położenie rzeczy? Przedstawicielem okręgu Celle był w latach 1867 do 1878 narodowiec, ale w latach 1878 i 1879 zwyciężyło centrum narodowców 2000 głosów, w roku 1884 odzyskali zwyciężeni okręg 6048 głosami przeciw 4801. Była tego winą opieszałość wyborców, bo z 26,434 uprawnionych do wyboru korzystało z przysługującego sobie prawa tylko 11,346, czyli 43 procent. Gorliwszy udział winien teraz dawną klęskę powetować. Nie inaczéj było w Harburgu, który w latach 1867—77 obierał narodowca, 1878 członka centrum, 1881 znów narodowca. I tu opieszałość była przyczyną klęski frakcyi centralnéj, bo z 23,138 wyborców głosowało tylko 11,307; między nimi 6065 na narodowca, 4190 na kandydata centrum. I tu przeto potrzeba liczniejszego udziału.

W trzech okręgach, które centrum dawniéj posiadało, przyszło do ściślejszego wyboru; we wszystkich trzech katolicy przepadli. Były to okręgi: Hameln (w Hanowerze), Wyrcburg (w Bawaryi) i Offenburg (w Badenii). W pierwszym z nich zmieniali się kolejno narodowiec i członek centrum. I tu był udział nader słaby, chwiał się między 51 i 62 procent. Przy gorliwszym udziale wychodził zawsze z urny centralista, przy mniejszym narodowiec. W r. 1881 góruje narodowiec nad kandydatem centrum tylko 19 głosami (7559—7540). Postępowcy i demokraci socyalni zdobyli tam sobie też nie małą ilość głosów, pierwsi 1417, ostatni 879. I tu jest pole dla żwawszéj agitacyi. Wyrcburg posiadali postępowcy tylko w r. 1871, od 1874 do 1881 miało go centrum; potém dostał się w ręce partyi ludowéj, ale bardzo nieznaczną większością, bo tylko 6714 przeciw 6569. Smutny to widok, boć przecież katolicy stanowią 82 procent ludności, protestanci tylko 13. W wyborach uczestniczyło z 17,617 wyborców tylko 10,329 (58 procent); przy pierwszym akcie wyborczym padło *na* centrum głosów 5063, na partyą ludową 2796, na postępowców 2452. W r. 1874 głosowało 77 proc., w 1877 71 proc., w 1878 zaś 66 proc. uprawnionych do wyborów; skutkiem zaś było świetne i niewątpliwe zwycięztwo centrum. Otóż najlepszy dowód, że tylko opieszałości przypisać można klęski stronnictwa centralnego. Tu pora przypomnieć przestrogę Rzymian: „caveant consules.“ Cokolwiek inaczéj, ale nie zupełnie inaczéj rzecz się ma z badeńskim okręgiem Offenburg. Tutaj jest 69 proc. katolików, a 29 protestantów. Mimo to mandataryuszami powiatu byli od 1871 do 1880 narodowcy, w r. 1880 w wyborach uzupełniających (cent. 7740, narodowcy 3907, stronnictwo ludowe 2818 głosów) dostał się rzeczony okręg w ręce centrum, w r. 1881 wrócił w ściślejszych wyborach 8436 głosami przeciw 7874 znowu do narodowców.

---

(4)

Strzeżcie oczu!!

Życzliwe rady

podane przez krótkowidzącego swym współtowarzyszom niedoli

przez

Franciszka Sarcey.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 221.)

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Pierwsze oznaki katarakty.

Pewnego więc pięknego dnia ujrzałem przed oczyma memi przelatujące małe czarne muszki, które znikały, aby powrócić po chwili. Późniéj były to prążki szare lub niebieskie, stojące pomiędzy okiem a książką. Nie zwróciłem na to wcale uwagi.

Nie zwróciłem uwagi i wiele mi to zaszkodziło. Potrzeba zawsze zważać bardzo na te pierwsze ostrzeżenia dawane nam przez naturę. Znam ludzi, którzy mi mówią:

— Och! mnie nic nie jest. Dokuczają mi czasem małe czarne punkciki, tańczące mi przed oczyma, ale to nie ma żadnego znaczenia.

Może się w istocie zdarzyć, że te czarne punkciki są bez znaczenia i że jeden dzień wypoczynku wystarczy do uleczenia oka ze zmęczenia lub natężenia; lecz wiedzcie, że temi to oznakami najgroźniejsze choroby oka zapowiadają się zawsze, jak naprzykład katarakta, odczepienie siatkówki i inne, których wcale nie znam. Podaję wam tu jedyną możebną radę: idźcie natychmiast do okulisty, nie można bowiem z taką rzeczą żartować.

Okuliści posiadają teraz, dzięki Helmotzowi, narzędzia do opatrywania oczu (wziernik) tak dokładne i doskonałe, że mogą widzieć wszystko, co się dzieje za okiem i pochwycić wszystkie szczegóły choroby. Czasem przepis jaki dany na czasie wystarczy do zupełnego powstrzymania choroby lub przynajmniéj do zawieszenia jéj postępów przez lata całe.

Ja postępowałem tak, jak wszyscy; gdyż wszyscy jesteśmy równie bezrozumni jedni jak drudzy, a co dziwniejszego, że nie przekonam ciebie nawet, kochany czytelniku:

— Ba! mówiłem sobie, nie jest to nic strasznego, krótkie wzroki są najlepsze, nie potrzebuję zwracać uwagi na takie nieznaczące szczegóły. Przypadek wszakże zdarzył, że powiedziałem o tém memu przyjacielowi Felizet'owi, chirurgowi szpitali paryskich, o którym wiedziałem, że jest człowiekiem dobréj rady. Przyjął tę wiadomość bardzo poważnie.

— Bądź łaskaw pójść ze mną do mego przyjaciela doktora Cherallereau, w którego doświadczenie i biegłość wierzę zupełnie.

Pierwszy to raz zapytałem o radę. Doktor opatrzył staranuie oko, na które się skarzyłem: było to to, które miałem stracić z powodu odczepienia się siatkówki — choroba już się rozpoczynała.

Obawiał się przestraszyć mnie, i nie użył tego wyrażenia, które byłoby mnie w istocie przeraziło.

— Musisz pan być cierpliwym — rzekł; — nie wiele już widzisz tym okiem, w krótce mniéj jeszcze będziesz widział... Będzie tak trwało długo — bardzo długo.

— Ale jak długo, panie doktorze? Rok, dwa lata?

Zrobił ręką rzut, który prawdopodobnie miał oznaczać: Nie wiem, lecz zapewne znacznie dłużéj, niż myślisz.

Nie powiedział nic więcéj, lecz zrozumiałem jego milczenie. Oko moje było stracone; szczęściem natura, jako dobra matka, uposażyła nas dwoma. Drugie zostało mi. Urodziłem się optymistą.

— Wziąwszy wszystko na wagę — pomyślałem — posługiwałem się tylko jedném okiem, aby czytać i pisać, drugie nie wiele pracowało, teraz zaś nic robić nie będzie. Złe nie jest jeszcze tak wielkiém.

Kilka miesięcy późniéj zacząłem uczuwać i w drugim oku niepokojące przypadłości. Zadziwił mnie i zaniepokoił jeden szczegół: gdy wychodziłem na ulicę, widziałem pył kołujący w powietrzu. Kilka pierwszych razy nie uważałem na to.

— Dziwne! — myślałem — jak teraz źle zamiatają ulice Paryża! Powietrze zawsze przełnione pyłem.

Lecz zjawisko to powtarzało się tak często i z taką uporczywością, że w końcu musiałem przyznać, iż uczucie to powstało w mém oku, a nie w przedmiotach oglądanych przezemnie.

Poszedłem powtórnie do Felitzet'a i opowiedziałem wszystko. Druga narada została zwołaną, po któréj pan doktor Cherallereau i p. Felitzet, pomagający mu przy opatrywaniu oka, zaczęli mi dodawać otuchy, ale słowami tak nieokreślonemi, że zaciekawiło mnie to bardzo.

— Co mi jest? — zapytałem z łatwą do zrozumienia ciekawością.

— Och! nic... wcale nic strasznego.

Polecono mi jak najmniéj męczyć oczu, czytać jedynie w jasny dzień, oszczędzać się, o ile możności itp. itp., dano mi te ogólnikowe hygieniczne rady, jakiemi zabawiają ludzi, którym nie chcą powiedzieć prawdy.

Od dnia tego żyłem jakby otoczony tajemnicą, którą czułem w serdeczniejszym niż zwykle uścisku dłoni moich przyjaciół, w obojętnéj minie, jaką przybierali, zapytując mnie o nowiny o moich oczach, w rodzaju przymuszonéj wesołości, nadawanéj rozmowie, gdy się toczyła o tym przedmiocie, w całéj masie drobnych szczegółów, z których każdy z osobna wzięty nie miał najmniejszego znaczenia, lecz które połączone ze sobą i powtarzające się ciągle, wzbudziły we mnie dziwny niepokój.

Z pośród wszystkich moich przyjaciół najbardziéj nerwowym i mającym najmniéj zimnéj krwi jest bez wątpienia Karól Garnier, architekt opery. Od dwudziestu lat blizko jadaliśmy razem obiady co niedzielę; mógł więc z łatwością zauważyć, że co tydzień niemal wzrok mój pogarszał się, a przeświadczenie to wprawiało go w stan nadzwyczaj gorączkowy.

— Powinienbyś poradzić się doktora Perrin; jest to jeden z pierwszych okulistów, a co więcéj, człowiek o sądzie wytrawnym, rozumu wielkiego; wcale nie szarlatan; rzadki lekarz, do którego mam najzupełniejsze zaufanie.

— Na cóż się to zda? — odparłem mu — nie wiem, co mi jest w oku, lecz jasném jest, że gdyby było co teraz do zrobienia, Felizet jako doktor i przyjaciel mój postarałby się, abym to uczynił.

— I możesz żyć, nie wiedząc, co ci jest?

— Cóż robić! skoro mi tego nie mówią, widocznem jest, że nie potrzebuję o tém wiedzieć.

Pewnéj niedzieli o zwykłéj godzinie przybyłem do Garniera, zastałem tam jakąś osobę, któréj nie znałem, lecz która natychmiast powitała mnie po nazwisku. Mam zwyczaj udawać, że poznaję ludzi, z którymi rozmawiałem; oczekuję od rozmowy, aby mi odkryła, z kim mówię. O ile mi się zdaje, wszyscy krótkowidzący robią toż samo. Zacząłem przeto mówić z nieznajomym i bez trudu domyśliłem się, że był lekarzem. Rozmowa padła na krótkowidzących i ztąd na chorobę moich oczu; nieznajomy mój był okulistą.

Mówił z taką powagą i wdziękiem, że uczułem się oczarowanym. Wyraziłem mu z żywością przyjemność, jaką mi sprawiła pogadanka z nim, a Garmer rzekł mi wtedy z uśmiechem:

— Przedstawiam ci doktora Perrin.

— Cóż więc! — zagadnął mnie lekarz — czy zechcesz mi pan powierzyć swoje oko? Przypatrzę mu się.

Wyciągnął lupę z kieszeni.

Po kilku chwilach uważnego patrzenia rzekł:

— Przyjdź pan do mnie jutro, potrzeba, abym lepiéj obejrzał pańskie oko.

Mówiąc to, miał minę tak poważną, że mnie to uderzyło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jeśli katolicy tu się nie wezmą za ręce, stronnictwo ludowe szalę przeważy.

Na mocy więc liczb niewątpliwych z pewnością wypowiedzieć możemy, że 5 strat, które katolicy w r. 1881 ponieśli, przypisać jedynie można opieszałości. Okręgi stracone w każdym razie teraz odzyskać należy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Aresztowania. Z Warszawy donoszą do „Dziennika Pozn.," że w dniu 19 bm. o godzinie 5 po południu podpułkownik żandarmeryi, Skorogoworow, aresztował we wsi Wiszniew, w powiecie siedleckim, syna administratora majoratu Tadeusza Danysza. Danyszowie są poddani pruscy i przybyli tam z Księstwa Poznańskiego. — Młody w tych dniach powrócił z Paryża, gdzie bawił kilka miesięcy. Znaleziono przy nim 6 blankietów paszportowych zagranicznych. O ile wnosić można z lakonicznych wyrazów podpułkownika, przyczyną aresztowania jest podejrzenie, że Danysz należy do partyi socyalistycznéj. Tegoż samego dnia we wsi Patrykozy, w powiecie sokołowskim, aresztowano syna właściciela tegoż majątku, Kozłowskiego. Aresztowania dokonał kapitan Kostienko. Kozłowski przebywał w Paryżu razem z Danyszem i jednocześnie z nim powrócił. Obadwa aresztowania nastąpiły skutkiem depesz z Petersburga. Aresztowanych prawie jednocześnie przywieziono do Siedlec w piątek o godzinie 7 wieczorem i osadzono w więzieniu, w sobotę zaś o godzinie pół dwunastéj odstawiono do Warszawy.

— Z Kijowa donosi telegram, że z powodu wykluczenia pewnéj liczby studentów od uroczystości jubileuszowéj uniwersytetu wybuchły zatargi pomiędzy rektorem a studentami. Na uroczystość przybyło tylko 30 studentów, reszta w niedzielę odbyła na ulicy zebranie i powybijała rektorowi szyby. Z powodu tych rozruchów wywieszono na bramie, wiodącéj do uniwersytetu, ogłoszenie, zakazujące wszelkich zebrań studentów; rektor grozi, iż w razie ponowienia rozruchów wszyscy uczestnicy wydaleni zostaną z uniwersytetu. Drugie ogłoszenie podaje do wiadomości, iż prelekcye rozpoczną się nie wcześniéj, jak w dniu 15 (27) bm. i wzbrania studentom do owego terminu wstępu do gmachu uniwersyteckiego.

— W Kijowie zamieszkał na stałe b. metropolita serbski Michał. Miejscowa władza duchowna oddała do dyspozycyi przybyłego wspaniały lokal w klasztorze mikołajewskim, który w tym celu restaurują obecnie gruntownie, tymczasem zaś metropolita przebywa w Pieczerskiéj Ławrze. O przyjeździe jego do Kijowa tak się wyraża „Kijewlanin":

Trzy lata już mija, jak ów mąż święty (!!) wygnany ze swego kraju i swéj owczarni dla przypodobania się Szwabo-Madziarom przez odstępców od wiary prawosławnéj (!), zdrajców narodu serbskiego, o zgrozo! samychże Serbów! błąkać się musi po świecie, cierpiąc fizycznie i moralnie. Niechże się więc uraduje obecnie serce rosyjskie, iż przytułkiem dla tego cierpiącego za wiarę męża staje się Kijów. W łonie matki miast rosyjskich (!), w naszym historycznym Kijowie, nasz dostojny męczennik Michał znajdzie odpoczynek cielesny i spokój duchowny. Wychowała go nasza akademia duchowna, nasze święte miejsca stają się dlań teraz przystanią.

— Z Warszawy zamieszcza wiedeński „Tagblatt" wiadomość, według któréj przybyła tamże deputacya włościan w celu wniesienia do cara zażalenia na popów i urzędników administracyjnych. Komisarz policyi wyszukał jedenastu członków téj deputacyi i uwięził ich wraz z naczelnikiem Antoniukiem i osadził w dziesiątym pawilonie cytadeli. Deputacyą tę składali unici.

NIEMCY.

* Berlin, 24 września. Cesarz, cesarzowa i następca tronu wraz z małżonką odjechali wkrótce po godzinie 6½ do Brühl, wziąwszy udział w obiedzie, który im stany dawały. Obiad odbył się wspaniale i świetnie.

— Cesarzowa przyjmowała w Monasterze dnia 23 września przed południem zarządy stowarzyszeń dobroczynności. Miasto wspaniale przyozdobiono. Po ulicach przechodziły się tłumy gości przybyłych pociągami nadzwyczajnemi. Przeszło 100 stowarzyszeń wojskowych wzięło udział w uroczystości. Cesarz z następcą tronu i jego małżonką, książętami Wilhelmem, Henrykiem i hrabią Moltke przybył o godz. 1. Witały go stany.

— Na uczczenie ks. dr. Majunkego zebrało się w poniedziałek wieczorem dużo członków berlińskich stowarzyszeń katolickich. Księża stawili się wszyscy bez wyjątku prócz ks. prob. Assmanna, który jest w podróży. Ten wraz z legacyjnym radzcą Kehlerem przesłał telegrafem pozdrowienie. Najprzód przemówił prezydujący stowarzyszenia św. Bonifacego, Braun, zwracając uwagę na to, jak dawno już się dawała czuć potrzeba założenia w Berlinie organu katolickiego. „Dopiero rok 1870 obdarzył nas takowym. Każdemu wiadomo, jak poczesne miejsce zajęła „Germania" w publicystyce niemieckiéj pod dzielną i sprężystą redakcyą ks. Majunkego. Wiadomo daléj, czém był i co zdziałał solenizant jako poseł. Ni prześladowania, ni zaczepki, ni więzienie nie zbiło go z toru. Nawet protestanccy rzemieślnicy uznają chętnie zasługi, jakie położył w sprawie procederowéj. Pamięć jego nie zaginie." Po téj przemowie nastąpiły śpiewy, a grono dziewic katolickich okoliło skronie solenizanta wieńcem wawrzynowym. Nareszcie podniósł się ks. dr. Majunke i podziękował za owacyą, którą nazwał niezasłużoną, gdyż w tém, co czynił, słuchał tylko głosu Boga. „Przed 10 laty (mówił) niejeden się lękał, aby wiara katolicka w naszém państwie nie znikła. Dzisiaj inne nasze przekonanie. Wiara nasza nie zachwiała się; maczugą dusz nie zabijesz. Siłę centrum stanowi przekonanie, że za niém stoją miliony. Poczucie wspólności sił, wspólnego działania ożywia szeregi nasze. Przechodzę na pole duszpasterstwa, posłuszny głosowi swego pasterza. Czynię to z chęcią, bo na tém polu jeśli mi się uda ocalić choć jednę duszę, za większą to uważać będę zasługę, niż napisanie tysiąca arkuszy. I w oddaleniu nie zapomnę, ilu i jakich tu zostawiam przyjaciół. Jesteśmy jedną wielką familią, któréj ojcem świątobliwy nasz Pąpież. Niech żyje Leon XIII!"

Dr. Robiński składa odchodzącemu dzięki Polaków za gorącą i szczerą obronę ich praw, na co ks. Majunke mniéj więcéj w ten sposób odpowiedział: Sprawa wasza nie stracona. Marya Teresa oświadczyła, że podział Polski jest krzywdą wołającą o pomstę do niebios. Spodziewajcie się powetowania téj krzywdy, ale bądźcie posłuszni władzy świeckiéj i nie schódźcie z drogi legalnéj. Pozostańcie i nadal wiernymi wierze. Wasi posłowie byli zawsze sprzymierzeńcami centrum w walce kulturnéj. Nie zapominajcie, że teraz jesteście członkami państwa i że mamy cesarza, któremu jesteśmy winni cześć i posłuszeństwo. Niech żyje cesarz Wilhelm. P. Edm. Eirund poprosiwszy o głos, zwrócił uwagę uczestników uroczystości na niesłychaną popularność solenizanta. Ks. radzca Müller zauważył, że ks. Majunke i nadal walczyć nie przestanie, lecz innym orężem walczyć będzie, to jest orężem modlitwy i czci N. Panny w słynném miejscu pobożnych pielgrzymek.

Krótka modlitwa i „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" zakończyło piękną uroczystość.

— Szczepienie ospy. W urzędzie państwowym zdrowia zbierze się w końcu miesiąca października komisya znawców, która obradować będzie nad powszechném zaprowadzeniem szczepienia ospy za pomocą limfy zwierzęcéj. I głosy stanowczych przeciwników szczepienia, np. dr. Webera z Kolonii i dr. Böringa z Uedingen wysłuchane zostaną.

— Ks. Biskup fuldajski zamierza pozakładać po różnych miejscowościach dyecezyi szkoły rektorskie. Zadaniem tych szkół będzie pod okiem rodziców i duchownego nauczyciela przysposabiać chłopców do wyższych klas gimnazyalnych i wychowywać ich na przyszłych aspirantów do stanu duchownego. Dwie takie szkoły mają już téj jesieni powstać w Geisa i Amoeneburg.

— Światło elektryczne. Z polecenia ministra Maybacha odbywają się teraz na przestrzeni kolejowéj między Fuldą i Frankfurtem próby oświecenia pociągów za pomocą światła elektrycznego pod okiem inspektora Oesterreich. Próby te wykazały rezultat jak najpomyślniejszy.

— Deputacya robotników powiatu dysseldorfskiego wręczyła była w mieście Benrath dnia 21go bież. mies. adres dziękczynny. Według „Staatsanz." odpowiedział król na niego w te słowa:

„Nie zawsze monarcha może liczyć na wdzięczność za swe starania podejmowane około dobra ludu. Tem więcéj cieszy mnie, iż dzisiaj widzę, jak wdzięczni jesteście mi za to, co ja dla was czynię i co prawodawstwo dla podniesienia dobrobytu między wami uczyniło. Bardzo mnie to cieszy, iż drogę, na którą wstąpiłem, aby wasz los polepszyć, aprobujecie. Wszystkim zawsze dogodzić nie podobna."

— Fanatyzm. Z St. Goar donoszą do „Germanii," że idący z Hirzenach w czwartek dnia 18 bm. nauczyciel religii przechodząc około Bożéj męki, potłukł i podruzgotał ukrzyżowanego Chrystusa. Przyaresztowano go niezwłocznie i odstawiono do więzienia w St. Goar.

— Zajście w kościele. Z Raciborza piszą, że ks. prob. Münzer z starego Koźla (Altcosel) wezwał w r. 1883 proboszcza rządowego Szczygła w kościele w Birawie, aby opuścił presbyteryum. Wezwanie to spowodowało p. Szczygła do skargi sądowéj. Prokurator wniósł o 300 mr. grzywien, albo dwa miesiące więzienia. Izba karna obżałowanego uwolniła.

— Prawo dynamitowe. Ministerstwo wydało następujące rozporządzenie:

1) w sprawach petycyi dotyczących wyrabiania, posiadania i sprzedawania materyałów wybuchowych, jako téż sprowadzania ich z zagranicy stanowią pierwszą instancyą landraci, w miastach mających więcéj niż 10,000 mieszkańców lokalne władze policyjne. Władzą nadzorczą jest w prowincyach wschodnio i zachodnio-pruskiéj, Brandenburgii, Pomeranii, Śląsku, Saksonii i Hohenzollern prezes rejencyi, w okręgu miejskim Berlińskim prezes naczelny, w innych regencye.

2) petycye powinny wymienić cel, na który materyały wybuchowe mają być użyte. Władze decydują, nie zdając sprawy w razie odmównéj odpowiedzi. Odmówić pozwolenia mogą osobom nie zasługującym na zaufanie. Na sprowadzanie materyałów wybuchowych z za granicy jest pozwolenie również potrzebne.

3) Do wysyłek materyałów wybuchowych sprowadzanych z zagranicy do miejscowości w kraju położonych dołączyć należy poświadczenie, iż sprowadzenie ich jest dozwolone.

4. Jeśli pozwolenie zostanie cofniętém, poświadczenie zwrócić należy, a cofnięcie to publikowaném będzie w „Staats- i Reichs-Anzeigerze."

— Rządowy proboszcz Mücke w W. Strzelcach zrzekł się nareszcie swéj prebendy za roczną pensyą 1800 marek. Biedna parafia wreszcie otrzyma innego proboszcza z misyą kanoniczną. Mücke będzie i nadal mieszkać w Wielkich Strzelcach.

ROSYA.

* W Równie, w guberniі saratowskiéj, przyszło w tych dniach do bójki pomiędzy chłopami rosyjskimi a kolonistami niemieckimi. Rannych i zabitych jest przeszło 50 osób. Według źródeł rosyjskich mieli Niemcy dać powód do téj bijatyki przez to, że wmieszali się do zabawy Moskali. Bito najprzód pięściami, później kijami a wreszcie cepami, widłami i kosami. Żandarma miejscowego, który usiłował powaśnionych uspokoić, zabito, nie wiadomo atoli, kto go zabił, czy Moskale, czy Niemcy. Ostatecznie — i to jeszcze na szczęście — wybuchł pożar, co obie strony cokolwiek uspokoiło, gdyż podążyli na miejsce pożaru. „Saratorskij Listok" podaje liczbę ciężko rannych na 30, a zabitych na 10. Gubernator podążył do Równa i zarządził śledztwo.

BELGIA.

* Bruksela, 25 września. W dniu wczorajszym w pierwszych godzinach wieczoru panowało pewne wzburzenie, lecz stósunkowo było jeszcze spokojnie. Banda, składająca się z niewielu osób, przeciągała przez miasto, lecz rozproszyła się niebawem. W okolicy pałacu królewskiego i gmachów ministeryalnych nie zaszło nic nadzwyczajnego. O godzinie 11 w nocy przybrało miasto zwyczajną fizyognomią.

Cholera.

Rzym, 23 września. Rozporządzenie ministeryalne rozciąga nakazaną dnia 2 b. m. dla okrętów przybywających z wybrzeża Nisita-Portici dziesięciodniową i 21-dniową kwarantannę na okręty przybywające ze wszystkich portów zatoki neapolitańskiéj.

Rzym, 24 września. Biuletyn choleryczny z dnia 23 b. m. Zachorowało: w Aleksandryi osób 3, umarły 3; w Aquili zach. 3; w Avellino zach. 3, um. 1; w Bergamie zach. 18, um. 8; w Campobasso zach. 1, um. 1; w Caserta zach. 19, um. 10; w Cremonie zach. 10, um. 2; w Cuneo zach. 23, um. 14; w Genui zach. 36, um. 10 (między niemi w Spezzii zach. 21, um. 6); w Medyolanie zach. 1, um. 1; w prowincyi neapolitańskiéj zach. 311, um. 151 (między niemi zach. w mieście Neapolu 264, um. 126); w Modenie zach. 1; w Parmie zach. 3, um. 3; w Pavii zach. 3; w Reggio nell'Emilia zach. 2, um. 6; w Rovigo zach. 5, um. 2; w Salernie zach. 1, um. 1 osoba.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 25 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił b. posła w Wejmarze, obecnie marszałka dworu następcy tronu, hr. Radolińskiego, do noszenia nadanego mu wielkiego krzyża wielko-książęcego saskiego orderu domowego czujności czyli białego Sokoła.

* **Prosimy wszystkich** obywateli zajmujących się zbieraniem podpisów pod petycyą szkólną, aby na każdym arkuszu podali dokładnie miejsce, zkąd podpisy zebrane.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 14,50 marek. Pan H. Krzyżanowski 5 marek. — Razem 19,50 marek.

* **Do egzaminu** abituryenckiego w gimnazyum Maryi Magdaleny przystąpiło 15 prymanerów wyższych, z których jeden w ciągu egzaminu ustąpił, a jeden egzaminu nie złożył. Reszta, z któréj jeden, p. Kopernik, został zwolniony od egzaminu ustnego, otrzymała świadectwo dojrzałości.

* **W piątek** wieczorem urządzają uczniowie tutejszego gimnazyum Fryderyka Wilhelma pochód z pochodniami z powodu 50-letniego jubileuszu istnienia tegoż gimnazyum. Pochód wyjdzie z Placu Działowego.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj zgodzono się na wypłatę 1500 marek, wydanych ponad wyznaczoną sumę dla teatru niemieckiego, z tym dodatkiem, aby więcéj w etacie przeznaczonéj sumy nie przekraczano. — W sprawie pana Langi, którego nie wpisano w listach wyborczych, ponieważ zdaniem magistratu, nie ma własnego ogniska domowego, referował w imieniu komisyi prawniczéj mecenas p. dr. Jażdzewski. Komisya wnosi o wpisanie go do list. Ordynacya miejska przepisuje wprawdzie, iżby wyborca posiadał własne ognisko domowe, nie wyświeca atoli, na czém takie ognisko polega. Najwyższy trybunał uznał, że osoby, posiadające pod względem gospodarczym samodzielne stanowisko, — mają być uważani jako samodzielni. — Ponieważ w tym przypadku ma to miejsce, przeto wnosi o wpisanie p. Langi do list wyborczych. W tym sensie przemawiał także radny p. Mannheimer, poczém przyjęto wniosek komisyi prawniczéj. — Na radzców opiekuńczych wybrani zostali pp. Otmianowski, Orłowski i prokurzysta Goldbard. — Ławnikami i ich zastępcami podczas nadchodzących wyborów do rady miejskiéj wybrani zostali: w klasie I-széj ławnikami profesor Szafarkiewicz, kupiec Maks. Kantorowicz; zastępcy: kupiec B. Kantorowicz, cieśla Maks. Feckert. II klasa: 1 okręg wyborczy. Kupiec Jerzykiewicz, kupiec Goldenring; zastępcy: kupiec L. Schirm, kupiec Barcikowski. 2 okręg wyborczy: cukiernik Pfitzner, bankier Graumann; zastępcy: kupiec Mazurkiewicz, weterynarz Herzberg. III klasa. 1 okręg wyborczy: dyrektor banku Łyskowski, kupiec Borchert; zastępcy: kupiec Kirschner i dyrektor fabryki Scholz. — 2 okręg wyborczy: dyrektor banku dr. Buski, kupiec Jacobsohn; zastępcy: kupiec Julian Kantorowicz i dr. Szymański. — 3 okręg wyborczy: kupiec Kirsten, kupiec Jasiński; zastępcy: kupiec Buckow, kupiec Lissner. — 4 okręg wyborczy: rzeźnik Altmann, mosiężnik Offierski; zastępcy: kupiec Zeyland i kotlarz Werner.

Magistrat przedłożył rachunki budowy nowego teatru niemieckiego, według których budowa kosztowała 487,881 mrk. 37 fen. wyznaczono zaś tylko 318,577 mrk. 74 fen. a więc przekroczono wyznaczoną sumę o przeszło 162,000 marek. Na wniosek referenta p. Manheimera przekazano sprawę tę komisyi budowniczéj, która ma zbadać, czy nadwyżka wydatków także pod względem technicznym była potrzebną.

* **W Komornikach pod Poznaniem** spaliło się wczoraj w samo południe całe gospodarstwo, przyczém dwa konie i nieco trzody zginęło. Ogień powstał przez nieostrożność dzieci, pozostawionych bez opieki.

* **Sprzedaż dóbr.** Wieś Kuźnicę Starą nabył za cenę 160,000 marek pan Bolesław Różycki od pp. Oświecimskich z Morąwiny i Plugawic. Należy się uznanie pp. Oświecimskim, że woleli za cenę niższą sprzedać rodakowi, by tylko ziemia nasza nie dostała się w obce ręce.

* **Pożar w Inowrocławiu**, o którym wczoraj wspominaliśmy, wybuchł u introligatora, pana Ogurkowskiego. Nauczycielowi muzyki panu Noskowskiemu spaliły się muzykalia wartości 1000 marek. Nadto zniszczył pożar bibliotekę Towarzystwa polskiego, wartości 6000 marek.

* **Komitet** targu na konie w Inowrocławiu otrzymał od ministra spraw wewnętrznych pozwolenie na urządzenie losowania karet, koni itp. podczas targu, mającego się odbyć w kwietniu roku przyszłego.

* **W Roszkowie** pod Rawiczem poświęcona została w poniedziałek szkoła katolicka. Aktu poświęcenia dopełnił ksiądz Ulrich z Miejskiéj Górki.

* **W lesie** Starotomyskim spaliło się w niedzielę 3—4 morgów zagajenia.

* **Wydalenie.** Urzędnik gospodarczy P. z pod Borku, przebywający w Księstwie od 21 lat, został w poniedziałek z monarchii pruskiéj wydalony — jak piszą do „Posener Tagebl." — Rodzina jego: żona (urodzona w Księstwie) oraz 3 dzieci udaje się za nim do Królestwa. Prosilibyśmy czytelników naszych z okolicy Borku o bliższe szczegóły — mianowicie co władze spowodowało do tego kroku.

* **Wakuje** posada nauczyciela przy szkole katolickiéj w Markowicach, w powiecie inowrocławskim. Podania wraz ze świadectwami przysełać należy na ręce dominium.

* **Wolnomyślni Niemcy** w okręgu szubińsko-wyrzyskim nie chcą się zgodzić na kandydaturę pana prezesa Tiedemanna; oświadcza to radzca sądu okręgowego Blome w „Ostd. Presse."

* **„Kujawiak"** staje się pismem „narodowo-religijném" — co po tylu bredniach i bluźnierstwach, jakich to piśmidło się dopuściło, bardzo zadziwia. „Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr" — oto całe uzasadnienie téj radykalnéj zmiany programu.

* **Pan H. Krzyżanowski** nabył w Królestwie Polskiem dla syna swego majątek Chotowo pod Wieluniem.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 26go września św. Józefata. Wschód słońca o godzinie 5 minut 53. Zachód o godzinie 5 minut 50.

TELEGRAMY.

Monaster, 25 września. Dany na cześć cesarza przez stany prowincyonalne obiad odbył się o godzinie czwartéj w strojnym lokalu akademii. Mieli w nim udział cesarz z cesarzową, cesarzewicz następca tronu ze swą małżonką, książęta Wilhelm, Henryk i księżniczka Wiktorya. Marszałek sejmowy wznosząc toast na zdrowie pary cesarskiéj, dał wyraz uczuciu radości, że prowincya po długim przeciągu czasu ma nareszcie zaszczyt oglądać oblicze monarchy. Toast ten powtórzyli z uniesieniem wszyscy zebrani. Potém powstał cesarz i głosem silnym i donośnym wzniósł toast na cześć prowincyi westfalskiéj. O godzinie 6 obiad się skończył. Para cesarska pojechała na dworzec kolejowy wśród okrzyków gęsto zebranych tłumów. Przed obiadem przejeżdżał się cesarz po ulicach bogato udekorowanych.

Petersburg, 25 września. „Journal de St. Petersbourg" potwierdza, że rząd petersburgski przyłączył się do sformułowanéj przez mocarstwa noty, tyczącéj się zaprzestania wypłaty amortyzacyi egipskich długów — i dodaje, iż rząd wyraził gabinetowi londyńskiemu ubolewanie z tego powodu, że zaprzestał wypłat bez poprzedniego zapytania mocarstw.

Pisma donoszą, że w ministerstwie domen przygotowują nowy projekt do regulaminu dla żydów trudniących się uprawą roli.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 września.

BAZAR. Lasocki z Lechlina, hr. Poniński z Dominowa, pani Krzyżtoporska z Wieszczyczyna, Chłapowski z Pleszewa, pani Mianowska z Królestwa, dr. Zychliński z Modliszewa, pani Grudzielska z Sędziwojowa, dr. Szuldrzyński z Siernik, Urbański z Torunia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Lewandowski z Jeżewa, Sczaniecki z Nawry, Wache z Bleicherode, Wrześniewski z Paryża, Bachmann z żoną z Berlina, Baenisch z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Tomaszkiewiczowa z córkami ze Studzieńca, Nöring z familią z Nisy, Arendt z Berlina, Hoffmann z Inowrocławia, Selzer z Bamberga, Gregorowicz z Wrocławia, Astmann z Wiednia, Waszkiewicz z Poznania, Skalski z Podłozin.

Nadesłano.

S. Belachini, sławny magik nadworny cesarza niemieckiego, którego zeszłego roku paraliż ruszył, i o którego śmierci już wiele rozprawiano, ma tu wkrótce wystąpić ze sławnym swoim przedstawieniem. Belachani, odzyskawszy zupełnie zdrowie, przyjął świetną propozycyą znanego Impressario p. **Teodora von Glaser** (Impressario Sary Bernhardt) w celu wielkiéj podróży pod tegoż dyrekcyą. Bliższych wiadomości będziemy mogli wkrótce naszym czytelnikom udzielić, jesteśmy bowiem pewni, że wiadomość ta ich bardzo zainteresuje. (579)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 25 września (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto staléj.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 120.— pł., wrzesień październik 129 pł., październik-listopad 128.— płc., listopad-grudzień 128,— pł., na wiosnę 129.— płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano —.— litr., wrzesień 46.30 płc., paźdz. 45,60 płac., listopad 44,50 płac., grudzień 44,30 płac., styczeń 44.30 płc., luty 44.50 płac., marzec 44.80 płac., kwiecień-maj 45.70 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.30 — płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 128.—, wrzesień 128,—, wrzesień-październik 128,—, październik-listopad 127,— listopad-grudzień 127,—, kwiecień-maj 128,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 46,30, wrzesień 46.30 mrk., październik 45,60 mrk.. listopad 44,50, grudzień 44,30, styczeń 44.30 m., kwiecień-maj 45.60 m. w miejscu bez beczki 46,30 mrk.

Bydgoszcz, 24 września.

Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica słabo, piękna 146—150 mrk.. średnie gatunki 140—145 mk. pośledna —.— m.

Żyto staléj. w miejscu krajowe piękne 121 do 123 mrk., średnie 118—120 mrk. pośledne —,— m.

Jęczmień dla browarów 125—135 m., na paszę 110—120 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 118—125 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 47.— m.

Berlin, 24 września (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140 do 173 według jakości; na mies. bież. 148.25 do 147,75, na wrzesień-październik pł. 147,75—148.25, na październik-listopad płacono 147,75—148,25, na listopad-grudzień płac. 149,25—149,50, na kwiecień-maj pł. 159,75—159,25—159,50. Wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 133—143 według jakości; na mies. bież. 138,75—138,25—139, na wrzesień-październik płacono 138,75—138,25 do 139,00, na październik-listopad płacono 134,25 do 134,00, żąd. —, na listopad-grudzień płac. 133,75 do 133,50—133,75, na kwiecień-maj 1885 płacono 137—137,25. Wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 125—160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 128¼—128½, na październik-listopad płc. 124½—124¾, listopad-grudzień płac. 123½. kwiecień-maj płacono 126½. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 25 września 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica staléj	
wrześ.-paźdz.	149,50
kwiecień-maj	161,—
Żyto staléj	
wrześ.-paźdz.	139,50
listop.-grudz.	134,50
kwiecień-maj	137,50
Oléj rzep. słabiéj	
wrześ-paźdz.	52,20
kwiecień-maj	52,70
Okowita słabo	
w miejscu	47,70
wrzesień	47,50
wrześ.-paźdz	47,50
paźdz.-list.	46,70
list.-grudz.	46,30
kwiecień-maj	47,30
Owies	
wrześ.-paźdz.	128,50
Wyp.-żyta wsp.	250
Wyp.-okow. kw.	70,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	112.50
Pr. consol. 4%	103.40
Pozn. listy z.	101,30
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	167,40
Austr. renta złota	87,75
Austr. losy 1860	119,—
Włochy	96,25
Rumuny	104,40
Ros. banknoty	206,90
Ros.-ang. pożyczk.	93,75
Pol. 5% listy zast.	62,—
Pol. lik. l. zast.	56,—
Kredyty	486,50
Koléj państwowa	507,—
Lombardy	249,—
Usposob. dosyć stałe.	

Szczecin, 25 września 1884 (Kursa końc.)

Pszenica staléj	
wrześ.-paźdz.	150,—
kwiecień-maj	162,—
Żyto staléj	
wrześ.-paźdz.	136,—
kwiecień-maj	135,50
Rzepik	
w miejscu	—,—
Oléj rzep. słabiéj	
wrześ.-paźdz.	52,—
w miejscu	52,50
Okowita słabiéj	
w miejscu	47,70
wrzesień	47,50
wrześ.-paźdz.	47,50
kwiecień-maj	47,40
Petroleum	
w miejscu	8,30

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 23 września 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	206.75
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.50
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.—
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.36
Dukat w złocie		—,—
Dwudziestofrankówka w złocie		16.165
Półimperyał rosyjski		—.—
Dolar za sztukę		4.19
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%		
Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	143.75
Deutsche Bank	150.50
Disconto Comandit	196.—
Kwilecki Potocki i Sp.	—.—
Poznański bank prowincyonalny	118.50
Austryacki bank kredytowy	484.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	72 40
Königs- und Laura-Hütte	106.10
Poznańska sprytownia	82.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	—.—
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	—.—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	—.—
Paryż	8 dni	za 100 franków	—.—
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.25
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	205.35
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206.25

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	19.—
„ z prawem pierwsz.	46.10
Halle-Sorau-Guben	49.60
„ „ „	117.25
Marienburg-Mlawka	81.75
„ „ „	116.75
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.60
„ „ „	75.90
Wschodnio-pruska południowa	102,10
„ z prawem pierwsz.	119.—
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	505.50
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	249.—
Galicyjska Karola Ludwika	112.30
Kronprinz Rudolf	75.20

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.30
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.60
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.40
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.50
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.30
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.60
„	4	1/1 i 1/7	101.90
„	4	1/1 i 1/7	100.25
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	—,—
„ „	4	1/1 i 1/7	—,—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	101.60
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.40
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.10
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.60
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.70
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.90
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	102.—
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.90
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.90
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.90

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,20
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	55.90
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	92.10
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	96,10
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	87,—
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,50
„ „	5	1/3 i 1/9	80,25
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,50
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68,30
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	303,75
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119.—
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	304.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,40
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,40
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,25
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	107,90
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.30
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,00
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/8 i 1/9	93,25
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	93,60
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	—,—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	93,75
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	93,75
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	93,70
Rosyjska pożyczka z 1875 r,	4 1/2	1/4 i 1/10	86.70
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	—,—
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	77,30
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	140,10
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	134,80
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	59.90
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	60,—
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	59,90
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,90
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.20
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	39,30

Polskie 4 prct. listy likwidacyjne

wylosowane w dniach 1 do 3 września r. b. Wypłata 1 grudnia r. b.

à 100 Rubli. No.41 300 317 482 589 593 627 719 754 793 797 974 975 986 1076 192 243 384 597 627 813 914 2052 101 181 220 596 655 767 900 923 3026 487 584 668 852 928 973 4003 42 313 441 563 859 868 888 900 5059 220 232 245 401 541 612 705 772 785 788 890 918 6102 161 165 166 317 389 513 573 632 690 716 829 852 7029 94 143 202 222 232 276 321 359 640 759 862 945 8265 266 357 377 393 468 490 711 802 817 924 9004 59 93 125 174 296 335 337 386 419 836 10105 114 160 356 421 503 603 701 777 846 912 937 979 11335 353 357 424 563 670 714 12006 48 112 134 188 744 13012 68 196 321 371 518 960 961 14100 370 545 799 910 969 15029 107 202 310 396 508 552 843 849 907 956 16012 111 178 386 395 479 495 621 644 684 766 787 837 894 951 973 991 17240 266 651 695 838 892 906 18146 260 308 525 538 685 713 737 796 968 985 19138 282 474 598 703 731 791 871 943 20061 78 99 365 395 430 464 509 712 818 850 853 886 21018 44 45 130 148 391 582 617 886 897 22018 160 284 299 399 455 549 602 632 646 735 792 797 949 23012 115 144 324 635 706 880 961 24049 132 170 172 286 445 520 551 573 707 807 964 25026 65 455 505 548 573 587 654 694 767 868 871 921 26070 219 310 415 592 670 734 737 823 867 869 882 970 27027 54 256 457 681 698 718 752 927 977 28024 122 348 368 373 376 379 652 834 974 989 29107 160 168 173 179 208 285 357 408 533 588 655 671 681 716 799 942 979 30061 496 512 564 878 937 31243 411 447 516 598 755 778 834 856 32029 192 358 551 635 812 835 909 955 33083 148 167 176 194 323 496 520 543 558 562 768 906 34156 201 248 349 381 740 35053 244 304 324 484 732 814 36098 181 221 228 296 352 413 418 505 555 636 660 675 816 880 994 37022 147 571 678 887 918 38033 42 44 56 176 366 377 460 556 588 596 635 719 39091 228 258 298 300 357 476 522 656 848 941 40104 501 522 628 658 756 790 901 41004 220 264 369 570 610 629 664 895 42143 442 550 556 606 655 766 840 874 875 937 939 43195 331 439 440 454 622 727 778 44023 101 181 204 259 569 673 748 871 937 959 45010 136 175 225 252 420 779 809 46000 18 51 222 229 231 260 275 416 534 553 626 662 830 896 911 47015 20 178 405 530 612 700 799 814 48155 162 179 235 340 344 358 408 417 601 742 760 789 943 991 49008 51 95 526 602 694 737 883 893 908 50008 36 67 132 212 320 409 425 459 464 466 540 630 653 746 876 941 950 51068 278 381 469 602 706 781 921 52058 143 441 501 693 53523 616 688 697 803 822 887 999 54027 397 443 458 534 598 55048 136 223 286 464 576 596 763 849 964 988 56012 68 221 284 404 459 496 675 702 716 847 904 905 951 57028 279 289 364 378 380 435 518 544 627 740 768 769 780 789 823 888 921 986 58058 74 173 354 387 449 490 615 633 667 723 59011 225 323 469 577 681 60296 541 573 587 619 631 632 641 709 901 61012 202 259 396 797 871 888 62054 62 70 191 364 466 528 622 875 804 930 63006 202 266 374 403 510 523 559 816 952 64159 303 425 589 594 673 790 813 65082 134 160 201 282 415 484 898 66008 15 54 153 184 271 316 476 614 67050 116 123 125 144 209 408 414 426 537 589 594 828 68216 265 288 300 398 410 479 617 675 710 825 835 916 69010 73 331 355 423 475 524 662 667 709 745 834 946 70052 199 365 459 476 772 898 905 920 71127 133 423 432 445 534 555 561 72235 279 343 383 506 526 564 572 848 934 73021 96 140 217 237 240 253 381 389 390 473 643 730 735 971 74122 199 397 459 486 520 597 627 631 636 655 926 75064 260 346 349 442 555 677 805 818 824 865 982 995 70129 170 325 370 406 500 598 955 973 995 7706 159 368 450 477 553 555 569 623 698 760 790 899 950 78066 85 109 327 473 552 663 676 679 756 79388 515 618 706 766 919 80212 267 416 476 543 552 680 737 804 911 917 930 81399 440 572 689 732 744 759 844 912 961 988 82038 191 236 359 546 637 701 792 951 960 992 83015 144 184 329 391 578 594 643 775 868 84007 25 34 110 205 217 282 345 401 434 473 528 613 833 904 85044 73 91 318 328 437 459 498 512 759 863 916 86161 237 324 464 514 515 738 759 776 813 897 934 87231 298 331 456 664 676 679 727 841 877 915 921 953 88017 44 121 189 218 333 513 774 815 868 874 922 960 89006 49 128 131 146 155 212 379 429 517 807 953 90128 216 226 271 287 321 675 680 689 91027 74 81 130 199 289 313 361 362 385 386 456 467 487 490 521 544 652 715 731 92126 229 245 294 329 351 375 506 518 655 699 745 838 869 906 932 972 93024 50 70 137 141 201 260 343 594 645 679 749 768 803 852 946 94027 74 228 231 265 490 530 563 878 927 995 95010 28 43 165 438 585 690 704 850 907 925 984 46085 140 361 484 526 532 674 743 778 821 923 97012 115 160 260 313 397 465 472 509 519 566 636 661 733 801 854 926 966 994 98103 143 145 149 172 190 257 297 407 570 577 656 726 806 832 894 977 99027 123 304 344 397 829 970 995 100129 274 328 365 375 412 554 265 835 101026 106 112 123 247 277 585 591 656 836 970 102092 225 231 325 943 988 103007 10 33 43 93 150 157 294 460 501 532 539 927 933 943 104059 158 256 264 292 303 375 502 570 632 781 830 891 105075 94 125 130 187 302 350 395 431 534 670 878 927 106003 30 162 181 283 363 669 871 939 107192 239 627 719 759 883 108 277 302 350 366 432 479 491 558 621 797 813 875 109064 100 127 263 370 308 326 360 493 564 580 640 716 770 781 852 862 110110 170 230 260 309 755 369 507 620 658 670 829 860 921 976 989 111210 540 594 632 634 670 683 773 830 927 929 112117 143 181 346 386 395 402 470 650 689 783 817 999 13134 322 446 509 610 826 886 950 114125 230 280 395 464 567 594 694 855 921 963 995 115007 16 81 82 127 196 363 377 667 707 773 791 944 116158 194 286 290 370 481 655 665 764 997 117018 46 64 99 186 205 207 280 353 380 480 544 639 703 720 782 848 876 890 929 979 118155 185 207 214 243 317 538 545 614 624 635 712 727 899 119136 198 200 286 321 338 442 476 520 555 626 676 693 790 795 885 951 120066 175 241 419 433 457 534 583 620 640 643 862 880 899 121009 140 161 203 611 650 663 700 712 735 793 870 879 945 990 992 122190 236 297 508 539 630 639 754 805 840 852 901 122083 124 128 148 154 209 249 378 601 610 717 755 833 885 985 124021 84 99 139 163 292 426 445 621 697 783 794 809 833 859 875 125051 77 114 213 226 229 343 438 458 518 637 126006 104 113 117 143 196 213 282 488 512 540 543 635 796 816 875 928 980 987 127051 115 116 208 248 296 422 594 668 671 892 908 936 128030 163 164 214 259 375 420 515 606 619 715 793 795 851 910 935 129113 195 244 394 476 612 695 944 998 130008 280 435 458 600 641 649 701 723 925 954 131068 273 342 383 474 488 499 670 715 901 928 131135 142 216 385 469 479 664 677 811 821 889 912 133041 86 109 118 138 267 775 478 712 889 922 957 958 134064 93 289 325 558 637 675 736 742 746 763 773 851 889 923 926 135013 103 142 182 215 225 433 520 527 531 554 587 730 903 907 970 136177 246 336 654 700 137028 33 75 83 104 178 239 242 257 392 414 426 511 514 596 635 649 667 779 783 922 937 138184 390 610 680 768 139002 2 219 326 392 410 726 898 140115 239 380 544 814 866 141048 169 242 312 443 591 657 686.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO
Śty Marcin 16.

Szkoła agronomiczna
w Szamotułach
(wyższy zakład naukowy z uprawnieniem do jednorocznéj służby wojskowéj)

rozpoczyna semestr zimowy **w poniedziałek dnia 13-go października.** Bliższych wiadomości udzieli (577)

Dyrektor.

Mapa poglądowa
Królestwa Polskiego
p. J. Wójcickiéj,

wydawnictwo „Inżenieryi i Budownictwa“, została wywieszoną na dni kilka (455)

w składzie A. Rosego.

Mapa ta obejmuje, oprócz zwykłych szczegółów geograficznych także wiadomości o bogactwach kopalnych ziemi, wszelkiego rodzaju gałęziach przemysłu, uprawie roli, typach ludowych i t. p. Słowem mapa uzewnętrznia całe życie społeczno-ekomiczne kraju, dając dokładne wyobrażenie o głównych jego właściwościach. — Prenumeratę w ilości 25 marek (wraz z kosztami przesyłki) przyjmuje skład **A. Rosego.** Po zamknięciu prenumeraty cena wyniesie 35 marek. Mapa wyjdzie w pierwszym kwartale r. 1885.

Do zaprawiania
owoców i jarzyn
najpraktyczniejsze szkła
ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w wielkim wyborze (55)

B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szkła, tac i lamp.
Stary Rynek Nr. 53/54.

Korzystniéj
jak na licytacyi
20% rabatu na nowych,
33% „ „ starych

fortepianach aż do cofnięcia oferty. Cena kupna może być także później zapłaconą. (560)

Magazyn fortepianów i harmoniów
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski nr. 4.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
(34) **techniczne**
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

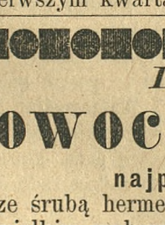

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Oliwę do machin parowych i zwyczajnych,
Smarowidło na osie,
Smarowidło do pasów „Krobicza“, (568)
Preparowany ruski łój do machin,
Tran i smarowidło na szory,
Sól kuchenną, kamienną i bydlęcą,
Makuchy głogowskie siemienne i rzepakowe,
Wszelkie środki desinfekcyjne
poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
w Poznaniu
poleca
Nawiedzenie
Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i Najśw. Panny Maryi
przez
św. Alfonsa Liguori.
Cena 50 fen., z oprawą w pół pł. 75 fen., w całe płótno z wyciskami 1 markę. (585)

CRÊME
Radzcy Dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (345)
H. Jasiński i Sp.
Drogerya w Poznaniu.
Słoik 3 marki.

Księgarnia Katolicka
Poznań, Wodna ulica 25
wydała i poleca: (471)
Krótka nauka o Różańcu św.
Cena 3 fen. — 100 egz. za 2 mrk. Z przesyłką 2,20. — Taż nauka po niemiecku w téj saméj cenie. — Prócz tego polecamy: **KORONKI** jako i **całe Różańce** drewniane, kokosowe, kościane, z aspisu, srebra itd. od 20 fen. do 20 m. za sztukę.

Angielskie materye
na spodnie do konnéj jazdy
poleca **J. Urbankiewicz** w Poznaniu, śty Marcin nr. 1. (582)

Damy spodziewające się słabości, przyjmuje akuszerka Walkowska we Wrocławiu, Bismarkstrasse 23. (578)

Swieżo wędzonego **łososia,** prawdz. **kielskie sielawki,** tłust. wędz. **węgorza,** wyborne **flondry** i **bydlinki** rozm. wielkości, świeże wędz. **śledzie baltyckie,** rozm. **marynaty** i opiekane artykuły rybne, franc. sardynki w oliwie, wyborne sery poleca i rozsyła na żądanie franko do każdéj stacyi
W. St. Lisiewski,
Handel śledzi i wędlin morskich
ul. Wrocławska 14.

Kawa
ostatniego sprzętu
Th. Max. Saenger w Altonie.

Prawdziwa arab. Mocca 9 1/2 f. netto 14,00 marek,
Brunatna Preanger Java 9 1/2 f. netto 12,40 mrk.
Modra Cuba 9 1/2 f. netto 12,10 m.
Perłowa Menado „ „ „ 12,00 „
Zł. Java-Menado „ „ „ 11,75 „
Żółta Java-Cheribon 9 1/2 fun. netto 11,00 mrk.
Plantacyjna modra Ceylon 9 1/2 fun. netto 10,85 mrk.
Perłowa Cuba 9 1/2 f. netto 10,00 m.
Zielona Java „ „ „ 9,50 „
Campinas „ „ „ 8,75 „
Santos „ „ „ 8,30 „
Afryk. perłowa „ „ „ 8,00 „

Ceny powyższe są stawione włącznie cła, portoryum i opakowania za pobraniem zaliczki. Przy odbiorze 50 funtów 5 fen. taniéj na funcie, (526)
Altona. **Th. Max. Saenger.**

Doskonały
ORGANISTA
Polak, który był nauczycielem na Górnym Szląsku, życzy sobie objąć organistostwo przy rzymsko-katolickim kościele. Oferty proszę adresować **sub H. 24378** do pp. **Haasenstein & Vogler** we Wrocławiu Ring 49. (572)

Drogerya
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62
poleca (135)
wszelkie wody mineralne
świeżego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Kwas karbolowy czyszczony i surowy,
Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
SUPERFOSFATY,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

W. Kwiatkowski.
Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,
W POZNANIU
Wilhelmowski plac 14
(narożnik ul. Teatralnéj) (462)
Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,
pracownia bukietów, koron i t. d.
Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwintniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
Spółka zapisana w Szczecinie
udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie pod korzystnemi warunkami **ewent. do 5/6 taksy landszaftowéj.** (282)
Wnioski przyjmuje:
Generalna agentura na W. Ks. Pozn. i obwód Kwidzyński
Julian Reichstein
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

Trump Wheat
(Pszenica kozerna) nowa uprawa kanadyjska, przewyższa wszystkie dotychczas znane gatunki. Przy równoczesnych dwuletnich próbach w Anglii z „Enobled White i red., Hardcastle i Climax“ a „Dattel, Lamed i hybride Aleph“ we Francyi, zostały te tak zachwalane nowe gatunki przez pszenicę kozerną znacznie przewyższone tak pod względem plonu jak i jakości. Ziarno jest co do koloru podobne do niemieckiéj pszenicy, jest ciężkie, i mączyte, kłos długi i pełny, słoma długa i czysta. Nie pokłada się nigdy, a od czasu jéj uprawy (1880) nie była nawiedzioną rdzą ani zarazą. Wysiewu potrzeba tylko 20 kilo. na 25 arów, ponieważ się nadzwyczajnie rozkrzewia. Ażeby wszystkim próby umożebnić, rozsyłamy próbki po 1/2 kilo za nadesłaniem mrk. 1,20, (także w znaczkach pocztowych krajowych lub zagranicznych) franco do wszystkich stacyi pocztowych Niemiec, Austyi i Węgier. Za granicę za 1 mrk. 50 fen. Miech oryginalny = 100 kilo z Hamburga mrk. 70, 50 kilo tu ztąd mrk. 40, 5 kilo mrk. 7. **Berger & Co., Kötzschenbroda**—Drezno. (581)

Uczeń
znajdzie miejsce pod korzystnemi warunkami w handlu żelaza, węgli i machin (369)
S. Rosenfelda
w Swarzędzu.

Młodzież polską
przyjmuję na pensyą, gdzie wykład wszystkich języków i nauk w jéj ojczystym języku odbywać się będzie.
Programów udziela bezpłatnie
Dr. Killisch, Berlin
(554) Schönhauserstr. 331.

Doskonałéj kat. (584)
nauczycielki
poszukuje natychmiast panna **Doering we Wrocławiu**
Klosterstr. I f.

Mam dobrą (574)
gospodynią
do umieszczenia, za którą ręczę iż uczciwą, dobrze pierze, prasuje i gotuje. Świadectwa polecające. O łaskawe względy uprasza **Zybert,** ul. Teatralna nr. 5, Poznań.

Park Wiktoryi.
W niedzilę dn. 28 b. m.
Wielki
wiejski wieniec.
Koncert, zabawa i taniec w ogrodzie. Na kolacyą **kiszki z kapustą.** (583)
Wstęp 25 fen.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.